

481
Piotrków 12.VI. 1946 r.

183

Z własnych przeżyć.

W dniu 26 maja 1944 roku Niemcy samochodami wybrali się do tartaku w Obrance po drzewo. Gdy powracali z drzewem był deszcz. Droga była śliska, i nie mogli wyjechać do szosy. Drogę wyscielali słomą, żeby koła nie grzeły w błocie. Powoli wyjechali do szosy. Tam stanęły samochody. Niektórzy Niemcy rozeszli się po wsi za jajkami i kurami. Inni zostali przy samochodach. Od lasu pada strzał. Hrysey ubiegli się bliżej szosy i zaczęli się odstrzeliwać. Od lasu słychać więcej strzałów. Partyzanci rozstawili się po zbożach i otoczyli Niemców. Trzech zabili, a 28 wzięli do niewoli. Z tych trzech zdjęli ubranie i zabrali im broń. Partyzanci odjechali. Stonko chyliło się ku zachodowi.

Ludnie wystraszeni zaczęli ładować pakunki z samochodu i zaczęli uciekać. Niemcy go do ucieczki. Ja zbierałam wszystko z mieszkania - zastorcelili. Zaczęli oświetlać wieś. Wtedy
 ma i komory. Wzięłam tobołki i kładłam z mamusią zaczęliśmy uciekać do Obranki.
 na wóz. Gdy słonko rasło ludnie zaczęli W nocy po deszczu droga była śliska.
 wyjeżdżać do innych wsi. Smutnie było każde- Przeszliśmy przez Piotrkówek. Doszliśmy do
 mu człowiekowi odjeżdżać od swojej wioski Obrankińskiego lasu do mieszkania biednej
 i rodzinnej chaty. Tatus i siostry odjeżdżające kobiety. U niej noc szczęśliwie spędziliśmy.
 płakali. Mamusia i ja zostaliśmy w domu. Rano mamusia wybrała się do domu zobaczyć
 Przykro mi było gdy wszyscy odjeżdżali, a co się tam dzieje. Powróciwszy opowiadała, że
 my same zostaliśmy w domu. Stałam się spotkała z partyzantami. Po dwóch dniach
 przed domem, a do uszu moich dobiega pobytu tutaj wróciliśmy do domu.
 riałosne porykiwanie bydła. W dali gdzieś Po długich wypadkach trudno było przejść
 słychać turkot wozów. Nad wsią zapanała do normalnego życia.
 cisza. Położyłam się spać, a mamusia czuwała
 Nagle usłyszałam warkot samochodu.
 To Niemcy jechali po tych zabitych. Wtem
 na rozkaz wyjechali dwaj gospodarze. Niemcy
 wzięli ich na samochód. Wzięli jeszcze
 zabitych i ruszyli do Lublina. Na kolonii
 Piotrkowskiej jeden z gospodarzy wskoczył

Wzięli jeszcze
 zabitych i ruszyli do Lublina. Na kolonii
 Piotrkowskiej jeden z gospodarzy wskoczył

Katarzyna
 Ziętkówna.

Ucz. kl. VI.

Szkoła Powszechna.
 w - Piotrkowie.